Nr. 8. Kraków, dnia 15 sierpnia 1902 r. Rok V.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas" w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej".

Dodatki gremialne.

Ważne dla całego zawodu, lecz najaktualniejsze dla starszych współpracowników kwestye, reforma systemu, reprezentacya w Izbach i zabezpieczenie emerytur wobec prac subkomitetu parlamentarnego i pewnych danych urzeczywistnienia, jeżeli nie stały się mniej interesującemi, to przecież nie są już obecnie tak żywo omawiane w kołach zawodowych, jak najświeższy postulat organizacyi współpracowniczych dodatki gremialne. Wprowadzone w życie w Wiedniu, na prowincyi natrafiły na opór ze strony właścicieli aptek i potrafiły jak żadna inna dotychczas kwestya tak rozognić umysły, że bodaj czy nie one spełnią rolę iskry, rzuconej na stos materyałów wybuchowych. Są zdania, że jeżeli aptekarze nadal tak zawzięcie stać będą w opozycyi co do tych dodatków, to będą one przyczyną pożaru dotychczas starannie unikanego przez obie walczące pomiędzy sobą obozy, posiadaczy i współpracowników.

Opór właścicieli polega na tem, że czują oni dobrze, że z chwila wprowadzenia dodatków gremialnych dzisiejszy system protegujący, spadek wynagrodzenia równorzędnie z upadkiem sił pracownika, runie jak lichy budynek z kart, zaś dzisiejsza ich przewaga nad bezpośrednio wypłaconym współpracownikiem, ucierpi mocno wobec pewnego rodzaju niezależności, jaką dadzą współpracownikom projektowane dodatki. Dalej przeczuwają aptekarze, a głównie wielkomiejscy, że z chwilą wprowadzenia dodatków, wabik dla młodzieży, na który ostatecznie zgodzili się, te skromne emerytury, straci dużo na wartości, bo z chwilą wprowadzenia w życie i dodatków, zamknie się dla nich bramka, którą liczą, że będą mogli wyrzucić niewygodnych dla siebie działaczy i siły tak zw. mniej intenzywne.

Jasno zdają sobie sprawę, że oznaczenie minimum wynagrodzenia 160—200 koron, a dalsze podwyższenie pensyi bez ich bezpośredniego współudziału wyrobi takie stosunki, że dla współpracownika będzie obojętną rzeczą kondycyonować w małem lub dużem mieście i że przestanie on być podatnym materyałem w rękach mniej uczciwych jednostek, zdążających wszelkiemi drogami do oprocentowania się kolosalnych jak na aptekarstwo kapitałów ulokowanych w te niby niesprzedajne koncesye. Każdy z nas, gdy będzie widział,

że wynagrodzenie za jego pracę niezależnem będzie od miejscowości i chimery aptekarza, *eo ipso* będzie czuć się niezależniejszym i mniej podatnym na życzenia tych aptekarzy, którzy zawód traktują jako przedsiębiorstwo.

Rozklasyfikowanie przeciwników nie sprawia żadnej trudności i z łatwością dadzą się oni podzielić na trzy szeregi. Pierwsi to ludzie, którzy do końca swego życia nie będą mogli i nie mogą zrozumieć, że dziś duch czasu i postępu wtargnął w szeregi współpracowników z siłą żywiołową i on to sprawił, że większość nas woli wszystko bodaj postawić na jedną kartę, byle zerwać raz z tą strupieszałą przeszłością. Nie zdają oni sobie sprawy z tego, że my dziś pragniemy przedewszystkiem być sługami zawodu i pracować dla zawodu, a nie dla kapitału, dla którego niema miejsca w aptekarstwie. Wychowani w serwilizmie, okiem przeszłego wieku patrzą na obecne stosunki i z oburzeniem na ludzi niosących przed sobą sztandar, na którym wypisano „ogół", a nie własne „ja". Wychowani od dzieciństwa w zasadzie *prima charitas ab ego,* zrozumieć nie mogą, jak mogła znaleść się grupa ludzi, którzy cząstkę własnego dobra poświęcają dla dobra reszty współtowarzyszy.

Drugi szereg, to sprytni dorobkiewicze, dawni zwolennicy zasad wyznawanych przez naszą organizacyę, dziś parweniusze starający się oblagować samych siebie i nowych kolegów, z niczego wyrośli nagle na aptekarzy, utyskujący tak dobrze na „nowy rzeczy porządek", jak pierwsi o tyle lepsi od nich, bo przynajmniej wierzący w zasady, jakie w nich wpojono i jakie wyznają. Zazwyczaj przewrócone głowy pod wpływem kapitału, który działa na nich jak narkotyk, sami nie wiedzą, w którą stronę zwrócić swoją elastyczną energię. Najniesympatyczniejsi to ci aptekarze, którzy zawód uważają za nic innego tylko przemysł — współpracowników, za bydło robocze, lub gorzej, odmawiają im nawet tego, czego ubogi chłop nie odmówi bydlęciu, bo odrobinę strawy na stare lata. Nie poczuwają się oni do żadnego obowiązku dbania o los ludzi pracujących dla wyłącznie ich dobra — otwarcie to wypowiadają. Na szczęście są to jednostki dotychczas nie liczne, które w każdym zawodzie i na jakiemkolwiek stanowisku przynosiłyby równą hańbę i wstyd, jak dziś w aptekarstwie. Są to ludzie, polemika z któremi przynosiłaby ujmę, a wzbudzają wstręt nawet u ludzi, związanych z nimi wspólnością interesów.

Złączeni razem przeciwnicy dodatków gremialnych ze znaną, gdy chodzi o życzenia współpracowników solidarnością, jako argumenty mające rzekomo obalić projekt dodatków, wysunęli po pierwsze brak egzekutywy w ściąganiu wkładek, po drugie kwestyę pieniężną. Co do pierwszego, aczkolwiek poważny on na oko, po bliższem zastanowieniu się, okazuje się równie źle dobrany, jak drugi obliczony na wzruszenie serca Rządu, jako czynnika opodatkowującego.

Aptekarze, jak przystało na członków uprzywiliowanego zawodu, ze wstrętem odpychają myśl przymusu płacenia wkładek, a utratę przywileju możności okazania współpracownikowi 12 razy do roku swojego stanowiska pana do sługi bronią jak wszyscy kapitaliści, wychodzący z zasady, że posiadany kapitał nadaje im pewne urojone prerogatywy. Szowinizm swój

i butę wielkopańską wolnych obywateli rozkoszujących się niewolnictwem drugich, posuwają się oni tak daleko, że raczej wolą wypłacać bezpośrednio sami wyższą pensyę, aniżeli tę, którą jako minimum oznaczył Komitet, byle nie utracić władzy i nie podlegać obowiązkowi wnoszenia wkładki do Gremium. Ponieważ członkowie zarządów gremialnych, to wykwit takich królewiąt aptekarskich, strzegą więc oni tej buty jako oczka w głowie, naturalnie tylko w stosunku do współpracowników, bo w stosunku do innych zawodów najohydniejsze spłaszczenie się jest dla nich bagatelką. Gdy idzie o reformę, postęp i t. d., co tylko dotyczy klasy pracującej, a czują się już przyparci do muru tak, że ani rusz się na lewo i prawo, wtedy bezwstydnie sami wykazują swoją nędzę moralną i błagając o litość, jak żebrak goliznę, tak oni ten brak organizacyi wystawiają na publiczne urągowisko. Zasklepieni w brudzie i toczeni niskimi instynktami przeszło pół wieku stracili na rozmyślaniu, jakby n. p. podrobić wyrób drugiego kolegi.

Dziś jeszcze w domu, dumni jak pawie, wobec obcych są jak oślizłe węże, bo wielu z nich niema czystego sumieniu. Myślą, że i nas potrafią wzruszyć pruchnem swoich organizacyj, tak, jak gdyby nam mogło cośkolwiek na tem zależeć, aby aptekarz w zapadłym kącie galicyjskim słuchał dyspozycyi krakowskiego lub lwowskiego seniora. Nam właśnie chodziło o wykazanie tej bajecznej w dzisiejszych czasach dezorganizacyi, chodzi nam o otwarcie Rządowi oczu, że ta warstwa, którą taką opieką dotychczas otaczał, której zachcianki spełniał z usłużnością trefnisia, jest dziś niczem innem, tylko trupem skazanym na stoczenie przez robactwo. Wymuszając dodatki, zdajemy sobie jasno z tego sprawę, że równocześnie wymusić będziemy musieli i egzekutywę dla Izb, ale Izb, w których my współpracownicy na równi zasiądziemy z tymi nadętymi manekinami zawodu, aby dobrze patrzeć na ich palce, by znowu jej nie nadużyli dla brudnego *Geschäftu*, do którego skłonności jest u nich aż nadto.

Niczego innego nie pragnęliśmy, jak tylko tego, aby ci udzielni ordynaci na koncesyach sami przyznali się publicznie, że są zerami, nawet wobec siebie samych.

Życzeniu naszemu stało się zadość.

Drugi argument — kwestya pieniężna — równie dowcipny jak pierwszy przy rozpatrzeniu się w cyfrach, tak jak i on okazuje się iście po aptekarsku wybrany. *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Z dziedziny techniki i praktyki.

Nowoczesne sposoby odkażania mieszkań. Gdy przekonano się o nieskuteczności odkażania mieszkań i sprzętów parą siarki spalonej i chlorem, zaczęto stosować w tym celu rozczyny kwasu karbolowego, sublimatu i wapna żrącego, a wreszcie oddzielne przedmioty, ubranie i pościel starano się dezynfekować parą wodną. Sposoby te jednak nie znalazły z wielu przyczyn zwolenników nietylko wśród publi-

czności, lecz nawet i wśród lekarzy. Cała nadzieja rozwiązania tej trudnej i ważnej sprawy spoczęła obecnie na odkażających własnościach formaldehydu.

Autor, przeprowadziwszy cały szereg doświadczeń z odkażaniem formaldehydem i jego przetworami, posiłkując się rożnymi sposobami jego użycia i oceniając każdy z osobna, doszedł do wniosku, iż formaldehyd, jakkolwiek nie ziszcza w zupełności pokładanych w nim nadziei, działa bowiem odkażająco tylko na powierzchni przedmiotów, i to nie wszystkich, pewniejszym jest o wiele i łatwiejszym w użyciu niż karbol, sublimat lub inne.

Najzupełniej wystarczającem jest działanie formaldehydu przy płonicy, błonicy, gruźlicy, odrze i grypie, zarazek bowiem tych chorób nie wnika głęboko, lecz pozostaje na powierzchni. Gdy zauważymy jednak miejsca zanieczyszczone większemi ilościami wydzielin zakaźnych (plwocina), należy zmyć je przed wykadzaniem formaliną, pędzlem lub szczotką, zmoczonymi w sublimacie. Należy to również stosować i do przedmiotów najczęściej przez chorego używanych.

Przy cholerze, durze brzusznym, czerwonce, jak również przy róży, posocznicy, zakażeniu połogowem, dżumie i ospie, odkażanie samym formaldehydem wystarczającem nie jest i powinno być kombinowane z sublimatem, karbolem, wapnem i parą wodną.

Oprócz wybitnych własności bakteryobójczych formalina ma i tę jeszcze zaletę, że wdychana nie działa szkodliwie na ustrój zwierzęcy, nie niszczy sprzętów i innych przedmiotów, choć podobno niektóre barwniki smołowcowe pod jej wpływem nieco pełzną.

Przykry zapach formaliny usuwa się przez wyparowanie 27% rozczynu amoniaku.

Cała dezynfekcya mieszkania trwa do 9 godzin; 6 godzin odkażania formaliną i 3 godziny odwonienie. Na 1 metr przestrzeni potrzeba zużyć 2·5 do 5 grm. formaldehydu; należycie jednak dezynfekcyę przeprowadzić mogą tylko ludzie dobrze z techniką obznajomieni.

Co się tyczy kosztów, to odkażenie mieszkania o pojemności 100 m. kosztuje 4 do 8½ koron przy stosowaniu przyrządów Prausnitza i Flüggego, a 7 do 14½ koron z przyrządem Scheringa.

Dezynfekcya sposobem Krell-Elba (spalanie pastylek paraldehydu w węglu) jest jeszcze kosztowniejszą, nie wymaga jednak przyrządów, które są dość drogie.

Interesujących się opisem przyrządów odkażających i odwaniających odsyłamy do oryginału niniejszej pracy. Ref. W. Ettinger. *Zdrowie* Nr. 8.

Rozporządzenia i przepisy.

Orzeczenie Trybunału administracyjnego w sprawie zakładania aptek przy Kasach dla chorych.

Trybunał administracyjny wydał w dniu 9 lipca b. r. wyrok, mający wielkie znaczenie dla całego zawodu aptekarskiego w Austryi, a który zapewne zostanie wykorzystany przez wszystkie Kasy dla chorych.

Powodem była następująca okoliczność: Związek obwodowych Kas dla chorych w Styryi i Karyntyi uchwalił na Walnem Zgromadzeniu delegatów starać się u styryjskiego Namiestnictwa o utworzenie apteki, a w wykonaniu tego postanowienia wystosował podanie do tejże władzy, powołując się na § 33, punkt 3 prawa o Kas dla chorych, a właściwie na 7 punkt statutu Związku. W podaniu tem prosił zakład o udzielenie pozwolenia na otwarcie własnej apteki, właściwie o podanie warunków, pod którymi prośba niniejsza mogłaby być przyjęta. Namiestnictwo odpowiedziało, że co do tworzenia aptek istnieją dokładne prawne rozporządzenia i że tutaj sam 3 punkt prawa o Kasach dla chorych nie wystarcza. W następstwie tego wystosowano do Namiestnictwa nowe podanie, w którem powiedziano, że taka apteka będzie

przedewszystkiem członków Związku Kas dla chorych, prócz tego także lekarzy kasowych zaopatrywać potrzebnymi medykamentami, aby czysty zysk Kasom Związku na korzyść wyszedł. Zarząd nad apteką będzie oddany człowiekowi ukwalifikowanemu, fachowemu. Poruszono w podaniu kwestyę, że w Gracu bezwątpienia zachodzi potrzeba otwarcia nowych aptek i takowe bez żadnych trudności powinny być otwarte według znanego dekretu nadwornej kancelaryi, że 4000 mieszkańców wystarcza na jedną aptekę. W końcu podania proszono o nadanie prawa otwarcia publicznej apteki, w razie gdyby dużo przedstawiało trudności, to może się Namiestnictwo do tej prośby przychyli i Związkowi udzieli prawa otwarcia apteki dla jego członków, (a więc nie publicznej, *dop. Redakcyi*). Namiestnictwo w rozpatrzeniu tego podania, rozstrzygnęło, że w stosunku do Związków dla Kas chorych co do otwierania aptek należy mimo § 33 prawa Kas dla chorych wziąść pod uwagę tesame ograniczające prawa postanowienia, które wogóle przy tworzeniu aptek publicznych obowiązują. Przez słowa „*Anlage und Betrieb gemeinsamer Apotheken*“ prawa o Kasach nie należy rozumieć tworzenia aptek. Związki kasowe mają tylko prawo ubiegać się pod przepisanymi warunkami o istniejące już apteki, albo też podawać się o rozpisane koncesye. Samo udzielenie jednak jest rzeczą władzy, a koncesyę według prawa może otrzymać tylko najgodniejszy z pośród ubiegających się.

P. Dr. v., Derschatta zauważył w swych wywodach pomiędzy innemi i to, że zastępowanemu przez niego Związkowi Kas o to się rozchodzi, ażeby się przez rozstrzygnięcie Trybunału administracyjnego upewnić, jakie ma znaczenie § 33 ust. o Kasach i jaki zachodzi związek między punktem 3 a innemi rozporządzeniami prawnemi, tyczącemi się aptekarstwa. Dalej wystąpił mowca przeciw odpowiedzi Namiestnictwa, że „*Anlage*“ i „*Errichtung*“, to całkiem różne pojęcia, wskazuje na cele robotniczych Kas dla chorych i na konflikta między aptekarzami a Kasami dla chorych i zaznacza co do rozstrzygnięcia Ministerstwa, że 3 punkt § 33-go, gdyby uzasadnienie rozporządzenia było stosowne, byłby całkiem zbyteczny. Mowca omówił następnie ubieganie się o istniejące apteki i o nowe koncesye aptekarskie, ażeby przez to udowodnić, że w obu wypadkach prawie związkom kasowym nadano prawo „*der Anlage*“ i prowadzenie aptek byłoby niemożliwe i przychodzi do wyniku, że przestarzałe prawa aptekarskie nie mogą zrobić illuzorycznem jasnego brzmienia § 33-go ustawy o Kasach. Brak tu przedewszystkiem bliższych postanowień, a wina to tylko tej okoliczności, że wspomniany paragraf nie został umocniony przez żadne rozporządzenie wprowadzenia go w życie. Rozporządzenie to w każdym razie jest koniecznem i dotąd prawdopodobnie tylko dlatego nie zostało wydane, że z punktu 3 § 33-go żadna ze stron jeszcze użytku nie zrobiła.

Zastępca Rządu zaznaczył, że powody podane przez Namiestnictwo nie miały wpływu na odpowiedź Ministerstwa i tych nie można nawet brać pod uwagę. Ministerstwo wyszło z tego założenia, że punkt 3 § 33-go Związkom kasowym powinien dać i może dać możność dążenia do utworzenia wspólnych aptek związkowych, że jednak udzielenie pozwolenia na utworzenie takich aptek należy do dowolnego rozstrzygnięcia władz politycznych, jak i wogóle pozwolenie na aptekę publiczną. Wspomniany paragraf nie robi żadnych wyjątków, dlatego też Ministerstwo rozważywszy tę sprawę, nie udzieliło pozwolenia, a mianowicie z powodów sanitarno-policyjnych, gdyż z pewnością nie należałoby to w interesie potrzebujących lekarstw członków Kas, gdyby byli zmuszeni udawać się po lekarstwa do zapewne daleko położonej apteki związkowej. Obecnie ma nastąpić gruntowna reforma aptekarstwa, a wtedy i ta sprawa aptek zakładowych doczeka się odpowiedniego rozwiązania.

P. Dr. v. Derschatta tyle tylko na to odpowiedział, że Namiestnictwo wspomnianego przez zastępcę Rządu, prawa dowolnego udzielania przez władze polityczne, w rozstrzygnięciu swem wcale nie uwzględniło. Po godzinnej prawie naradzie Trybunału, prezydent ogłosił następujący wynik: „Zażalenie styryjskiego robotniczego Zakładu ubezpieczenia od wypadków zo-

stało przyjęte, a rozstrzygnięcie Ministerstwa, jako prawnie nieuzasadnione, usunięte".

W celu uzasadnienia tego wyniku przemówił przewodniczący, że tu dowolne udzielanie przez polityczne władze, nie może wchodzić w rachubę, a rozstrzygnięcie Ministerstwa prawnie uzasadnione, więc obowiązujące prawo, neguje. Brzmienie § 33-go jest jasne także w tym kierunku, że przez wyraz „*Anlage*" należy rozumieć tylko urządzenie, głównie brakuje tu norm, z którychby bezwątpienia okazało się, pod jakimi warunkami możliwe jest otwarcie apteki przez Związki kasowe. Prawodawcy rozchodziło się przedewszystkiem o to, by Związkom kasowym umożliwić tworzenie nie publicznych aptek, lecz analogicznych do reszty aptek, zakładowych. Pytanie, czy ustawa daje Związkom kasowym fakultywne prawo urządzania własnych aptek, musiało być przyznane, prócz tego niema w ustawie bliższych postanowień co do tworzenia tego rodzaju aptek. Z tych to powodów musiano zażalenie w poważny sposób rozstrzygnąć.

Najbardziej interesowane w tej sprawie *Zeitschrift d ö. A. A. V.* tak pisze:

„My nie chcemy i nie możemy doniosłości i ważności tego rozstrzygnięcia przeceniać, jesteśmy jednak tego mniemania, że ono nie jest trwałe, dopóki nie ma oficyalnego uzasadnienia i dopóki te normy przynajmniej na drodze rozporządzenia nie są ugruntowane, na mocy których Związki kasowe z udzielonego im przez § 33 ustawy kasowej, prawa, nie mogą zrobić użytku, pozostanie bez praktycznego i doniosłego znaczenia i nie da powodu, by niepokoić koła aptekarskie. W mniemaniu tem umacnia nas jeszcze to, że przedłożone rozstrzygnięcie ma znaczenie tylko dla Gracu i dopóki żadne nowe, dokładniejsze, detailiczne postanowienia do § 33 nie zostaną wydane, każdy Związek kasowy, któryby chciał utworzyć aptekę kasową, musiałby dążyć do tego celu tą samą drogą, co styryjski Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków.

Przeciw temu rozstrzygnięciu Namiestnictwa Zakład ubezpieczenia robotników, jako Związek Kas dla chorych, rekurował do Ministerstwa spraw wewnętrznych, a w rekursie przedstawił, że według odpowiedzi Namiestnictwa Związki mogą się ubiegać tylko o realną aptekę, której im z pewnością żaden aptekarz już z powodu konkurencyi nie sprzeda, a ubieganie się o nową koncesyę byłoby daremnym trudem, gdyż takową może otrzymać tylko kwalifikowany farmaceuta. Wśród takich okoliczności Zakład może tylko na podstawie § 33 dążyć do założenia własnej apteki, przez co w sposób logiczny nic innego, jak tylko utworzenie apteki można rozumieć, i dlatego uprasza o zmianę rozstrzygnięcia Namiestnictwa. Gdyby Ministerstwo takowego pozwolenia nie chciało udzielić, to może przynajmniej objaśni, w jaki sposób Związek może wyzyskać przytoczony § 33 prawa o kasach. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygnięciem z dnia 16 marca 1901 r. rekursu nie przyjęło na tej podstawie, że rekurent nie ma prawa otwarcia apteki. Przeciw temu rozstrzygnięciu wniósł teraz styryjski Zakład ubezpieczenia robotników zażalenie do trybunału administracyjnego, w którem głównie na to się powołuje, że § 33 prawa o kasach daje bezsprzecznie prawo związkom kasowym do zakładania i prowadzenia własnych aptek i zakładów leczniczych. Przez te słowa nie mogło być rozumiane ubieganie się o istniejące apteki, gdyż ubieganie się o zakładanie to są całkiem różne pojęcia, a prawodawca nie rozumiał przez nie kupowanie aptek i szpitali, lecz tylko otwieranie takowych. Takie zrozumienie ustawy przedstawia korzyść dla Związku kas, jak to się w Niemczech okazało i odpowiadałoby także celowi kas dla chorych. Na końcu zażalenia proszono o zniesienie rozporządzenia Ministerstwa jako nieprawnego. Na rozprawie dnia 9 b. m. pod przewodnictwem Jego Eksc. prezydenta Hr. Schönborna, poszkodowanych zastępował deputowany parlamentu Dr. Julian Edler v. Derschatta, a Ministerstwo spraw wewnętrznych p. Ryszard Wenedikter, wicesekretarz ministeryalny.

Korespondencye.

Szanowna Redakcyo!

Sprawa reformy aptekarskiej już tyle razy omawiana po dziennikach, że na czasie będzie dorzucić jeszcze wiązankę uwag *ad usum delfini*. Zawód aptekarski, niegdyś poczesne miejsce zajmujący w społeczeństwie, przez niedbalstwo po części i sfer kompetentnych chwieje się w posadach i nie wiele brakuje, aby przy panujących obecnie stosunkach zeszedł do rzędu prostego kramarstwa. Kiedy dawniej, pomimo niższych studyów, aptekarze nietylko sami wytwarzali znaczną ilość przetworów chemicznych, ale nadto wzywani byli przez władze do rozbiorów i badań, wchodzących w dziedzinę chemii, i każdy farmaceuta już zaraz na wstępie do zawodu korzystał praktycznie w laboratoryum swojego szefa, zanim wszedł w progi uniwersyteckie, to dzisiaj nietylko wielkie fabryki uniemożebniły wskutek konkurencyi wyrób tych przetworów, ale nadto urzędowo wyeliminowano z aptek wszelkie rozbiory, wchodzące w zakres chemii sądowej, a badania środków spożywczych powierzono osobnym chemikom, nawet badania jakościowe moczu należą do rzadkości, aby je aptekom oddawano. W jakimże więc celu żąda się dziś od farmaceuty wyższych studyów, każe się zaopatrzyć apteki w mikroskopy, wagi anilityczne i t. p. przyrządy do badań chemicznych, jeśli się farmaceucie usuwa wykonywanie najdrobniejszych prac laboratoryjnych, nawet taki prosty rozbiór chemiczny, czy n. p. cukierki są zabarwione aniliną, czy spirytus zawiera t. zw. fuzel. Po decyzyę sięga się dziś w rzeczach mniejszej wagi do powag uniwersyteckich, a z jakimi to połączone jest kosztami, to zbyteczne nadmieniać.

Niech więc ci, którzy dążą do reformy w zawodzie aptekarskim, także i tę kwestyę wezmą pod uwagę i ochronią zawód od dalszego odzierania go z szat kapłańskich, jeśli wolno użyć tego porównania pod względem usług, oddawanych przez nich cierpiącej ludzkości.

Z poważaniem

Mr farmacyi *A. J.*

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas“ w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc lipiec 1902 r.

Z dniem 31 lipca kasa liczy członków zwyczajnych	153
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	75
Razem . . .	228

Przystąpili członkowie zwyczajni: Apolinary Strzegocki we Lwowie, Wilhelm Wurm w Kolbuszowy, Zygmunt Haszczyc we Lwowie, Stanisław Pohorecki w Strzyżowie, Menkes Ludwik we Lwowie, Wesołowski Hieronim we Lwowie.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Wilhelm Zajączkowski w Strzyżowie.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Jan Prokesz we Lwowie, Alfred Momelski we Lwowie, Władysław Janowski we Lwowie, Affner Hessel w Kołomyi, Karwacki Stanisław w Kolbuszowy.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	188 Kor. 40 hal.
„ „ nadzwyczajnych	95 „ 40 „
Razem . . .	283 Kor. 80 hal.

Rozchód:

Kol. Z. Bączkowskiemu we Lwowie za 12 dni III. kat. . . .	21	Kor.	60 hal.
Kol. Ign. Kelhofferowi w Czortkowie za 24 dni II. kat . . .	72	„	— „
Kol. Wł. Gruszczyńskiemu w Davos za 30 dni I. kat. . . .	108	„	— „
Kol. Max. Rosenbergowi we Lwowie za 28 dni II. kat. $^1/_2$ zasiłku	42	„	— „
Kol. Stan. Truskolańskiemu we Lwowie za 20 dni I. kat. . .	72	„	— „
Kol. Gwalb. Tlappie zwrot kosztów leczenia	60	„	— „
Kontrola lekarska	11	„	— „
Lokal i obsługa	28	„	— „
Rachmistrz	40	„	— „
Marki i korespondentki	8	„	20 „
Skorowidz przynależności gmin do starostw i powiatów . .	6	„	— „
Manipulacya i prowizya poczt. Kasy oszcz. w Wiedniu . . .	3	„	47 „
Razem . . .	477	Kor.	27 hal.

Chorzy pozostają: Kol. Wł. Gruszczyński w Davos; kol. Kelhoffer Ignacy w Czortkowie; Artur Simon w Szczawnicy; Stanisław Karwacki w Krynicy; Kazimierz Zbyszewski w Busku; Ignacy Weingarten w Krynicy.

Mr K. Bojarski
za sekretarza

Mr A. Śmieszek
prezes.

Z życia zawodowego.

I. Walne Zgromadzenie Tow. aptek. prow. w Galicyi.

W dniu 26 lipca b. r. o godzinie 3 popołudniu odbyło się w Przemyślu w sali „*Hotel Victoria*“ pierwsze Walne Zgromadzenie członków nowozałożonego w Galicyi „Towarzystwa aptekarzy prowincyonalnych“. Na Zgromadzenie przybyło 23 członków, 14 reprezentowanych było przez pełnomocnictwo, razem 37.

Jako delegat Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, uczestniczył w Zebraniu p. Mr Sklepiński, wicesenior tegoż Gremium. Galic. Tow. farm. „Unitas“ i redakcya *Kroniki farm.* wydelegowała w swem zastępstwie Mra Waligórskiego w Przemyślu.

Zebranie zagaił Mr A. Weiss temi słowy:

„Spełniając życzenie Kolegów założycieli Towarzystwa aptekarzy prowincyonaln. w Galicyi, witam Was Panowie serdecznie i wyrażam im i moją radość. Pokaźna liczba Was tu zebranych świadczy nadto dosadnie o zrozumieniu i koniecznej potrzebie skojarzenia węzłów koleżeńskich i zespoleniu sił do pracy, tak nam dziś potrzebnych“.

Pozwolicie, że przypomnę Wam pełne znaczenia słowa króla Stanisława Augusta, wyrzeczone przez Niego bezpośrednio po złożeniu przysięgi na Konstytucyę 3-go Maja w r. 1791: „*Juravi Domino, non me plenitebit*“. Przysiągłem Bogu, żałować tego nie będę.

Odważam się przypomnieć Wam tę przysięgę króla, człowieka, który tworząc wiekopomne dzieło, wierzył, że Bóg chce dobra ludzkiego, a tego dobra winien strzedz każdy człowiek swojego społeczeństwa.

Sądzę, że i my, część społeczeństwa użyteczna, żałować nie będziemy kroku, jaki zrobiliśmy zakładając Tow. apt. prow. w Galicyi.

Czyż my stojący na straży interesów farmacyi, nie powinniśmy pamiętać na przysięgę przez nas złożoną przy odbiorze dyplomu magistra farmacyi, że wszystko należy nam zrobić, co dobro naszego zawodu wymaga?

Korespondencya w języku polskim

Naszego postanowienia nie zlekceważy żaden z kolegów, jedynie sobek gnuśny, lub taki, z którego zapatrywaniami niepodobna się liczyć.

Jeżeli kiedy, to właśnie teraz czas po temu, byśmy jak bracia jednej rodziny, podali sobie życzliwie dłoń do pracy wielkiej, ciężkiej, a przecież szlachetnej, bo koniecznej dla naszego zawodu.

Tylko praca organiczna, dziś za jedynie racyonalną uznana, może nam dopomódz.

Farmacya, nauka tak piękna, która dała niemal podwalinę dzisiejszem naukom przyrodniczym, w swoim czasie czczona przez społeczeństwo dla swojej treści, spadła niestety z piedestału swojej wielkości, dzięki nikomu innemu, ale nam samym i ustąpiła naukom, które się dopiero z niej rozwinęły. Tego faktu wypada nam żałować, ale nie gnuśnieć, tylko starać się o przywrócenie do dawnego blasku ukochanego przez nas zawodu.

Jeżeliśmy weszli na drogę odrodzenia i chęci poprawy stosunków w naszym zawodzie, poprawmy się przedewszystkiem sami i nie dajmy się poniewierać słusznie twierdzącym, że „na pochyłe drzewo lada żaba skacze“.

Po całej Austryi wzdłuż i wszerz, dziś jest popularną sprawa reformy aptekarstwa. To też dziś świat patrzy i słucha, co my w tej sprawie mówimy i robimy?

Reformy w dobrem znaczeniu nie stworzy nam jeden człowiek, choćby ożywiony najlepszemi chęciami, nie stworzy nam parlament, ale my, winniśmy dać podkład do racyonalnej pracy. Gdy w monarchii ujednostajnimy nasze postulaty, wtedy prawodawcy muszą uznać racyę naszych życzeń i postanowią rzecz lepszą.

Krokodyle łzy nikogo nie wzruszą, ale sami uderzmy się w piersi i przyznajmy, żeśmy za długo spali.

Zjechaliśmy się tu, by się podjąć sprawy trudnej, ważnej, a przecież szlachetnej. Sądzimy, że naszej dobrej woli nikt się nie oprze.

Nasze zadania są Panom znane, dlatego też nie powtarzam. Chodzi o to, by winy na nas nie spychano, więc robić trzeba. Obecna nasza organizacya jest przestarzałą, wprost niedołężną.

Gremia istniejące, są bezsilnemi bez naszej z kraju współpracy, dlatego też sądzimy, że w tych instytucyach zawodowych musi rządzić zorganizowana kompania, wspierana siłami o pracy programowej, a nie dorywczej.

Zrozumiawszy słabe strony naszego zawodu, stajemy przed Wami i zapraszamy do współpracy.

Przedewszystkiem sądzimy, że winniśmy działać z kolegami współpracownikami powtóre stanowczo żądać musimy wobec reformy zawodu i reformy od *plus* a nie od *minus*. Nam nie chodzi o chwilowe zdobycze, ale trwałe.

Kończąc moje przemówienie, proszę o wybór przewodniczącego dzisiejszego zebrania“.

P. Mr Oberländer zaproponował na przewodniczącego Zebrania p. apt. Mra Zajączkowskiego, co przez aklamacyę przyjęto; gdy jednak tenże wyprosił się od tego zaszczytu, zgromadzeni przez aklamacyę powołują do przewodniczenia w Zgromadzeniu p. Mra Weissa. Przewodniczący występuje i zaprasza na sekretarzy pp. Mra Oberländera i Mra Tarczyńskiego, poczem odczytuje zatwierdzony przez c. k. Namiestnictwo statut Towarzystwa i nadeszłe z powodu Zgromadzenia telegramy i listy i tak: telegram od Gremium apt. Galicyi zachodniej. Galic. Tow. aptek., czasopism: *Pharmaceutischer Reformer*, *Pharm. Post*, *Pharm. Rundschau*, od Tow. „*Allg. österr. Apotheken Verein*“, jak również liczne telegramy od kolegów. Przed przystąpieniem do wyborów, wnosi p. Mr Lachowicz, aby tylko obecni na Zgromadzeniu głosowali, a listownych głosowań nie uwzględniać obecnie, a to dla uniknięcia powstać mogących nieprawidłowości.

Wnioskowi temu sprzeciwiają się p. Mr Angerman i Mr Oberländer, a tenże ostatni wyjaśnia brzmienie §§ 9-go i 11-go, mocą których nieobecni członkowie listownie głosować mogą. Nad tymi wnioskami wywiązała się obszerna dy-

*

skusya, w której prawie wszyscy głos zabierali; w końcu jednak zgodzono się, by tylko ci koledzy głosowali, którzy zapłacili wpisowe. Przy odbytym wyborze oddano ogółem 37 kartek, wybierając prezesem Towarzystwa p. Mra A. Weissa w Bochni (27 głosów), I. zastępcą p. Mra Alfonsa Jastrzębskiego, aptekarza z Ustrzyk Dolnych (32 głosy); II. zastępcą p. Mra Adolfa Raaba w Bukowsku (27 głosów); sekretarzem p. Mra Maurycego Oberländera (25 głosów); skarbnikiem p. Mra Józefa Rohma, apt. w Jarosławiu (25 głosów). Do wydziału weszli pp.: Mr Stanisław Lachowicz, apt. w Jaworowie (24 głosy), Mr W. Świtalski, apt. w Przeworsku (34 głosy), Mr Jan Radwański, apt. w Trzebini (32 głosy), Mr Stanisław Faliszewski, apt. w Baligrodzie (33 głosy).

Jako zastępcy wybrani pp.: Mr Stanisław Szczepański, apt. w Zabłociu (36 głosów) i Julian Nowicki, apt. w Peczeniżynie (36 głosów).

Po dokonaniu wyboru dziękuje przewodniczący w imieniu swoim i Wydziału, za zaufanie kolegów i udziela głosu p. Mrowi Sklepińskiemu, wiceseniorowi Grem. apt. Galicyi wschodniej. Tenże wita nowo założone Towarzystwo, życzy mu pomyślnego rozwoju i zachęca do wspólnej pracy z Gremiami, w nadziei, że idąc razem możemy wiele dobrego dla zawodu zdziałać; poczem zabiera głos Mr Waligórski, jako reprezentant Tow. „Unitas“, a nawiązując w przemówieniu do już raz oświadczonej solidarności przez członków założycieli Tow. apt., powołuje do wspólnej z gal. Tow. farm. „Unitas“ pracy nad dobrem całego zawodu, życzy, by razem dalej na tej drodze wspólnie działać dla dobra całego zawodu, w której życzy nowo ukonstytuowanemu Towarzystwu, jak najlepszego rozwoju i jak najpomyślniejszych a prędkich rezultatów.

Na wniosek p. Mra Faliszewskiego wybrano przez aklamacyę komisyę rewizyjną z pp.: Mra Ettingera z Przemyśla, Mra Czesława Zubrzyckiego z Rzeszowa i Mra Kotowicza z Brzozowa.

Po uskutecznionych wyborach oddaje Mr Weiss przewodnictwo Zgromadzenia pierwszemu zastępcy prezesa p. Mrowi Jastrzębskiemu, a sam zabiera głos i zdaje sprawę z odbytej w tym miesiącu w Namiestnictwie ankiety celem porozumienia się współpracowników aptek. z pracodawcami. Następny mowca p. wicesenior Sklepiński, uzupełnia sprawozdanie p. Mra Weissa i wyłuszcza, dlaczego do ankiety nie wezwano aptekarzy prowincyonalnych. Po dłuższej wymianie słów, jaka się nad tą sprawą rozwinęła, przyjęto do wiadomości zapadłe na ankiecie uchwały w sprawie otwierania i zamykania aptek, wychodów, pauzy obiadowej. P. wiceseniorowi na wniosek p. Mra Jastrzębskiego, podziękowano za osobisty udział w Zgromadzeniu i poczynione objaśnienia.

Kol. Mr Angerman wnosi, ażeby Tow. apt. prow. w Galicyi poczyniło odpowiednie starania, aby do mającej się odbyć ponownie w listopadzie ankiety, wezwano również reprezentantów Tow. aptekarzy prowincyonalnych, — co uchwalono jednogłośnie; a mianowicie: zlecono Wydziałowi wypracowanie odpowiedniego przedstawienia do Gremiów i Namiestnictwa, z żądaniem powołania do ankiety reprezentantów Towarzystwa, których Wydział mianuje.

Mr Weiss wnosi, aby następne Walne Zgromadzenie odbyć w Bochni.

Mr Faliszewski proponuje Rzeszów — zgodzono się na Rzeszów.

Na dalszy wniosek Mra Weissa uchwaliło Walne Zgromadzenie polecić Wydziałowi, aby się zastanowił nad organizacyą biurową. Uchwalono również własnego organu na razie nie zakładać, lecz komunikaty Towarzystwa umieszczać w *Czasopismie aptek.* i *Kronice farm.*

P. Mr Weiss przedstawia, aby Walne Zgromadzenie poleciło Wydziałowi zastanowienie się nad utworzeniem posady asystenta dla zastępstw, celem dopomożenia kolegom bez współpracownika, w razie nagłej potrzeby.

P. Mr Oberländer zgadza się w zasadzie w zupełności z tym wnioskiem, radzi jednak na razie sprawę tę odroczyć. Wskutek poparcia wniosku Mra Weissa, uchwalono takowy.

Następuje z kolei sprawa dodatków gremialnych dla współpracowników aptek., co wywołuje szczere i ożywione zainteresowanie i wymianę zdań. Odczytano projekt wysokości mających się kreować opłat i rozkład takowych według lat służby, poczem zabiera głos Mr Pankiewicz — konstatuje ogólną przychylność wszystkich zebranych dla przyszłej idei, tj. przyłączenia się chętnego do wnoszenia dobrowolnych opłat na cele poprawienia doli współpracowników aptekarskich.

Przyjęto i uchwalono jednomyślnie z największą gotowością wniosek: „Obecne wynagrodzenie współpracowników aptek. pozostawia się obopólnemu porozumieniu się stron interesowanych; natomiast uchwala się gotowość przyjęcia opłacania wkładek w wysokości projektowanych dodatków gremialnych, jednak na rzecz i w celu wprowadzenia jak najrychlejszego ogólnego rządowego zabezpieczenia emerytalnego tak pracodawców (!), jak współpracowników i tychże rodzin.

Walne Zgromadzenie uchwala dalej upoważnienie dla Wydziału do wydrukowania statutu i rozesłania go wszystkim aptekarzom w Galicyi.

Mr Waligórski odczytuje podanie wiedeńskiego głównego Gremium aptekarzy do Ministerstwa, żądające zupełnego wykluczenia byłych aptekarzy do prawa starania się o koncesye na nowe apteki. Przedstawia motywa i cele tego podania. Aptekarze wiedeńscy nie mogąc, a właściwie nie chcąc z własnej kieszeni robić ustępstw dla współpracowników, wyszukują sposoby skokietowania tych ostatnich, swą daleko idącą życzliwością (?!) na koszt jednak nie swój, ale ruiny całego życia nieraz nie jednego z kolegów. Znane są zapatrywania w tej sprawie współpracowników aptekarskich, jak również i powody, które poruszyły i tę kwestyę w dążeniach farmaceutów, mają one jednak na celu ograniczenie w tej mierze, t. j. utrudnienie w handlu i spekulacyi aptekami, w czem właśnie celuje Wiedeń; jak Wiedeń dał temu pierwszy nieszczęsny początek, ale nie odmawiają i nie mogąc odmawiać żadnemu z kolegów praw, nabytych drogą legalną wobec istniejących ustaw. Po wyczerpującem przemówieniu Mra Oberländera, uchwalono na tegoż wniosek, polecić Wydziałowi wnieść memoryał tak do Gremiów, jak i Ministerstwa, aby kwestyę starania się byłych właścicieli aptek nie w drodze konkursu objętych, o nowe koncesye, pozostawić ocenie komisyi kwalifikacyjnej odnośnego Gremium, z uwzględnieniem tych kandydatów, którzy apteki swe odstąpili z konieczności, a nie dla korzyści i spekulacyi.

Wniosek Mra Kaczki, aby Walne Zgromadzenie poleciło Wydziałowi wypracowanie podania do Rządu o nadanie farmaceutom w czasie służby w aptekach opieki prawnej, z jakiej korzystają już inni funkcyonaryusze urzędów publicznych, uchwalono.

Walne Zgromadzenie uchwala telegraficznie zawiadomić WP. radcę Dworu Dra J. Merunowicza o ukonstytuowaniu się Towarzystwa, poczem na wniosek Mra Jastrzębskiego podziękowano w słowach serdecznych inicyatorom i założycielom Towarzystwa, a w szczególności kol. Weissowi, Oberländerowi i Raabowi, za ich trudy około założenia Towarzystwa, co też uściśnieniem koleżeńskiem dłoni uskuteczniono.

Na tem skończono obrady o godz. 9 wieczorem, poczem odbyło się pierwsze posiedzenie nowo obranego Wydziału.

Lista obecnych na Zgromadzeniu opiewa: apt. Mr Angerman z Jaworowa, apt. Mr Ettinger z Przemyśla, apt. Mr Faliszewski z Baligrodu, apt. Mr Kaczka z Niemirowa, apt. Mr Jaśkiewicz z Sędziszowa, aptekarz Mr Kotowicz z Brzozowa, apt. Mr Koneczny z Ciężkowic, apt. Mr Jastrzębski z Ustrzyk, apt. Mr Kijas z Leżajska, apt. Mr Lachowicz z Jaworowa, apt. Mr Michnik z Przemyśla, apt. Mr Masłowski z Głogowa, apt. Mr Oberländer z Halicza, apt. Mr Rohm Józef z Jarosławia, apt. Mr Pankiewicz z Przemyśla, apt. Raab z Bukowska, apt Mr Serkowski z Lutowisk, apt. Mr Tarczyński z Zakliczyna,

apt. Mr Zajączkowski Wilhelm ze Strzyżowa, apt. Mr Weiss Alfred z Bochni, apt. Mr Zubrzycki z Rzeszowa.

Przy wspólnej wieczerzy spędzono jeszcze parę chwil, na czem zakończyło się drugie liczniejsze zebranie kolegów zawodowych w stolicy ziemi przemyskiej.

Pogadanka lwowska.

Wszystkie nasze bóle i żądania, walki o ludzką dolę i poprawę naszego bytu (jeżeli wegetacyę naszą „bytem" nazwać można), są tak wyczerpująco opisane i komentowane, że niema nad czem się rozwodzić więcej... na razie. Spróbuję jednak w przybliżeniu streścić pogląd naszych współbiedaków na pierwszą „potyczkę", na obecne „zawieszenie broni" i wreszcie na przygotowania do „rozprawy głównej"... Poważna liczba naszych lwowiaków, którzy od samego początku z ruchem się solidaryzowali, a z wszelką pewnością do ostatniej chwili ręka w rękę z nami iść będą, zaczęła od jakiegoś czasu tracić energię...

Spotykam się n. p. z Buniem, kolegą niezbyt wprawdzie mądrym, ale za to szczerym i otwartym i pytam go, czy już czytał najnowszy numer *Kroniki farm.*

Czytałem — mówi — ale... przyznam Ci, się, że nie wiem już doprawdy, co mam o tem wszystkiem myśleć?! O ile sobie bowiem przypominam, wybraliśmy 19 kwietnia Komitet, któremu daliśmy dyrektywę wspierać i solidaryzować się z Wiedniem w walce o reformę zawodu, zobowiązaliśmy się przytem sami w danym razie stanąć do strejku, a przy nastąpić mającej reformie, pierwszym warunkiem miało być ubezpieczenie na starość. Po jakimś czasie słyszę, że wiedeńczycy pokpili sprawę, wysunwając na pierwszy plan żądania lokalne, a uzyskawszy je, zasnęli... Na takie postępowanie oburzyła się wtedy srodze większość naszych poważnych kolegów. Mówili, że wiedeńczycy wyzyskali nasze zaufanie, by dla siebie lepszy byt uzyskać, dla nich zaś, Polaków, byłoby to niżej godności, dla głupiej piątki lub dziesiątki, albo dla pół godziny krótszego „dnia pracy", jak zwykli murarze... „strejkować!!" Ich ówczesnem zdaniem byłoby to „zbłaznieniem się" wobec publiczności, która cały ruch śledzi i z nim sympatyzuje. Owszem — powiadali — my się ze wszystkiem solidaryzujemy, jesteśmy na wszystko przygotowani, ale musimy wiedzieć co żądamy i od kogo żądamy!! Nie przeczymy, że oprócz gruntownej naprawy i dezinfekcyi naszej spróchniałej farmacyi, należy i właścicieli tego budynku „z czasów pańszczyzny" nieco ucywilizować, ale logika uczy, że wszystko się zaczyna od głowy, nie od ogona.... Pierwszy zatem atak, siłami nieużytemi, należy przypuścić do Rządu, a uzyskawszy od niego to, co od dawna nam się należy, damy sobie z właścicielami z łatwością radę! A tu ni ztąd, ni zowąd, wstępują i nasi w ślady Wiednia, z początku mówią o tem cicho, potem głośniej, a wreszcie tak głośno, że nawet przychodzi do ankiety, marnuje się tyle czasu i słów, które możnaby zużyć z lepszym pożytkiem dla sprawy, ale — na innem miejscu.

Dajże i mnie przemówić — przerywam mu zniecierpliwiony — deklamujesz wprawdzie bardzo ładnie, ale ja treści absolutnie pochwalić nie mogę. Zgadzam się zupełnie na to, że byłoby lepiej, gdybyśmy sprawę dalej tak traktowali, jak było od początku ułożone, ale nie widzę jeszcze w tem nic złego, że Komitet zaczął „wykonywać" program od końca i wziął się do szefów! Trzyma się widocznie zasady: „kto się na wojnę wybiera, powinien w domu porządek zrobić", a że nasz „dom" potrzebuje miotły....

— Dobrze — odpowiada — przypuśćmy, że i ten sposób jest nie zły, ale nie o to mi głównie chodzi, tylko chciałbym wiedzieć, dlaczego we wszystkich warunkach „punkt ciężkości" przypada w okolicy „starych", podczas gdy młodzi są po macoszemu niejako traktowani?! Czemuż Komitet sam żąda jako „minimum płacy" dla młodego magistra sumę, która jest o wiele niższą od tej, jaką wielu młodych od kilku już lat dostaje bez groźby strejku?! Przecież mogli jako „minimum" wyznaczyć „najwyższą" przez młodego otrzymaną dotychczas pensyę! Czyż to nie wygląda tak, jak gdyby chcieli „dodatki gremialne" szefów wyrównać w ten sposób??

— Ależ mój ty kochany — mówię mu — tu się przecież nie rozchodzi o jednostki, tylko o ogół, a wiesz przecież bardzo dobrze, że są jeszcze we Lwowie „interesa“, w których starsi, wytrawni magistrowie są tak płaceni, że wstydzę się o ich pensyi głośno mówić....

— To niech nie idą do takich wyzyskiwaczy, kto im każe siedzieć we Lwowie, jest przecież teraz tyle ładnych posad na prowincyi.

— A jeżeli oni muszą siedzieć we Lwowie, a jeżeli który jest żonaty, a obarczony dziećmi, które musi do szkół posyłać, to co ma robić?! I byśmy nie mieli walczyć o poprawę bytu tych naszych podwójnie nieszcześliwych kolegów?! Pomyśl, że i ty nie dziś, to jutro możesz się znaleść w podobnem położeniu, czybyś wtedy taksamo mówił?!

Rzucił się Bunio na te słowa, jakby go coś ukłóło, a na pożegnanie wycedził, ty mnie zawsze przegadasz, bo masz pysek!“

Słowa te tak delikatne, ale za to bez odcienia polityki wypowiedziane, każą mi się nieco zastanowić. Przecież Bunio, także jest magistrem, także zna trochę zawód, więc jeżeli nawet całkiem niema słuszności, to tu i owdzie może mieć racyę. Bo przyznam się, że i mnie się zdaje, że byłoby może lepiej, gdyby się mniej specyalizowało n. p. koncesye, starość i t. p., a mówiło więcej o całości równomiernie; czyż młodzi są rzeczywiście tak świetnie sytuowani, że ich się prawie pomija??? czy może powinni jako młodzi przejść tę szkołę, jaką starsi niegdyś mieli?? A jeżeli Komitet rzeczywiście wobec „młodych“ trochę zgrzeszył, wobec tych młodych, którzy z przekonania dobrowolnie walczą, walczyć chcą i do ostatka walczyć będą o prawa wszystkich pracujących, to czemuż otwarcie nie wystąpi jeden z drugim i nie powie, co go boli? Czyżby nie mieli odwagi, czy może są za leniwi do tego?... — vederemo?

Pro memoria....

Bądź co bądź, prosimy tych szefów, którzy *Kronikę farm.* czytają, żeby z tych słów żadnych konsekwencyj na swoją korzyść nie wysnuwali, bo co my między sobą mamy, to się da wyrównać, a w każdej chwili, kiedy o nich się będzie rozchodzić, to i nadal razem *pro aeterna patriae gloria*, trzymać się będziemy!!

Lapis.

Echa z Warszawy.

Upaństwowienie kasy emerytalnej dla farmaceutów. — Nowa ustawa aptekarska w Rosyi. — Status, quo ante. — Obrońcy przywilejów. — Z za kulis Rady lekarskiej. — Niemieckie pasożytnictwo w Rosyi.

Nie wchodząc w domowe niesnaski, wynikłe pomiędzy członkami a zarządem kasy emerytalnej dla farmaceutów, powstałej z inicyatywy prywatnej w Moskwie, przyznać należy, że projekt jej upaństwowienia, powstały w łonie zarządu, ma znaczenie pierwszorzędne dla ogółu farmaceutów w Rosyi, nie wyłączając farmaceutów z Królestwa Polskiego. Ustawa kasy nakazuje obowiązkowe uczestnictwo. Jeżeli zaś odnośny paragraf ustawy dziś był tylko martwą literą, to tylko dlatego, że nie było przymusu prawnego. Z chwilą upaństwowienia kasy wszelkie zaległości zostaną wyrównane nie drogą wyroków sądowych, ale drogą administracyjną za pośrednictwem Urzędów lekarskich, co pozwoli wreszcie na rozpoczęcie istotnej działalności kasy wydawanie emerytur, a nie, jak dotąd, zapomóg czasowych. Będzie to prawdziwe dobrodziejstwo dla paryasów farmaceutycznych, pracujących w aptekach. Będzie to zabezpieczenie skromnej egzystencyi na stare lata schorzałemu lub niezdolnemu do pracy farmaceucie, ostatnia dlań deska ratunku, gdy dla braku wydajności swojej pracy zostanie usunięty z apteki, ażeby ustąpić miejsca młodszemu i sprawniejszemu, a podwoje *officinae sanitatis* zamkną się dlań na zawsze. Rola tej kasy i jej cele nakreślone jasno. Czy jednakże w przyszłym zarządzie kasy po jej upaństwowieniu nie ujawnią się tendencye separatystyczne lub wyraźnie protekcyjne, tego przesądzać nie należy. W każdym razie powstaje ustawa, której paragrafy brzmią wyraźnie —

zabezpieczenie starości, na niej przeto ściśle oprzeć się należy, a wtedy o forytowaniu jednej narodowości kosztem drugiej mowy być nie może. Na razie pozostaje nam tylko czekać, aż sprawa upaństwowienia zostanie ostatecznie załatwioną.

Jak donosi prasa rosyjska, nowa ustawa aptekarska w Rosyi wkrótce ujrzy światło dzienne. Z nową ustawą wiązały się pewne nadzieje i przypuszczenia zmian, mających polepszyć byt pracujących, i jeżeli nie znieść, to przynajmniej odpowiednio zreformować przywileje apteczne. Jednakże poważne źródła zapewniają, że nadzieje są płonne, a nowa ustawa aptekarska będzie nowem tylko wydaniem starej z niewielkiemi uzupełnieniami. Sprawa przywilejów aptecznych pozostaje po dawnemu. Niewzruszone *status, quo ante*. Sprawa przywilejów aptecznych w Rosyi, to sprawa paląca. Zajmuje się nią opinia publiczna, zajmuje i prasa nietylko zawodowa, lecz i ogólna. Udzielanie przywilejów i ich otrzymywanie jest połączone z takiemi trudnościami, o jakich nie może mieć pojęcia ten, kto się do nich nie dotykał. Jest rzeczą powszechnie wiadomą w Petersburgu, że cena przywileju aptecznego w stolicach państwa waha się pomiędzy 10.000—15.000 rubli, ceny przywilejów w mniejszych miastach wahają się od 3.000—10.000 rubli, które uiścić należy jednej z wpływowych osób ze sfery farmaceutycznej, zasiadającej w Radzie lekarskiej, jako rzeczoznawca. Na nic zasługuje zawodowe uzdolnienie osobiste, gdy się niema mamony, przed którą korzą się dygnitarze państwowi. Zachodzą jednakże okoliczności, iż kandydat, ubiegający się o przywilej, dotarł wreszcie do wrót Rady lekarskiej, będąc popieranym lub dzięki wybitnym swym zdolnościom, niema jednakże na opłacenie haraczu. Takiego pozbyć się zwykłą drogą nie można — szablonowa odmowa nie wystarczy, potrzebne są motywy, zabezpieczające drogę rekursu. Wtedy kandydata „robi się niebłogonadieżnym“, t. j. nieprzyjacielem porządku państwowego i kandydatura sama przez się upada. Procedura podobnej roboty też nie jest zwykłą, lecz od czegóż „totumfaccy“ wszędobylscy i wszystkowiedzący, a ci do roboty biorą się zręcznie i kandydat do otrzymania przywileju na otwarcie apteki, który do swej kandydatury był czystym i białym, z chwilą, gdy potrzeba go usunąć, staje się groźnym demagogiem i wrogiem państwa. Odtąd biada mu. Nietylko, że nie otrzyma przywileju, lecz na przyszłość drogę ma zamkniętą. Tak się odsadza u nas kandydata, jak kota od mleka, gdy niema czem opłacić haraczu. Lecz co najdziwniejsza, że w państwie rosyjskiem poborcą haraczu jest Niemiec, typowy Teuton. Nie jest to nawet fakt odosobniony. Niemcy w Rosyi czują się jak u siebie, a celem ich ekonomicznym jest wyzyskanie wszystkich źródeł na swą korzyść. Oni to sieją zarazę moralną i są czynnikiem nawskróś dezorganizującym społeczeństwo, które jak polip, oplatają, czerpiąc zeń soki żywotne. Oni więc są tym pasożytem, który oddawna stara się zawładnąć kolosem słowiańskim. Kolos ten śpi i dlatego bezkarnie pozwala nadużywać siebie. Jednakże przebudzenie się jego blizkie. A wtedy? Wtedy godzina sądu wybije. Dotąd jednakie płacić musimy haracze Niemcom pod rządem rosyjskim. *Koroniarz.*

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej“, Kraków, ulica Szczepańska L. 1.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone. **Pieniądze za pośrednictwo można nadawać tylko czekami galic. Tow. farm. „Unitas“** Nr. 839.056, które na żądanie również zostaną zaraz wysłane.

Przedruki i tłumaczenia, zaczerpnięte z „Kroniki farmaceutycznej“, dozwolone tylko z podaniem źródła.

Osobiste:

Kupna. Aptekę Palcha w Jaśle, nabył na własność Mr I. Przyłęcki.

Koncesye. Nadanie koncesyi na aptekę w Probużnie, Mrowi Michałowi Kosteckiemu w II. instancyi, stało się prawomocnem wobec nie wniesienia żadnego przeciw niemu rekursu.

Konkurs. Na rozpisany konkurs na Żabno, podało się 14 kandydatów, między innymi także Z. Kozicki, właściciel apteki w Radłowie. — Konkurs na Kraków (ul. Dietla) został rozpisany (patrz Ogłoszenia).

Konferencye lekarzy lwowskich odbywały się w ostatnich czasach kilkakrotnie w lwowskiem Tow. lekarskiem. Po dłuższej, a bardzo ożywionej dyskusyi, podczas której poruszano ważne sprawy zawodowe, uchwalono: 1) Wystąpić przeciw partactwu i przeciw temu, aby w aptekach i drogueryach wydawano środki lekarskie bez wyraźnego polecenia lekarskiego. 2) Wydać opinię i zażądać aby na klinice ordynowano tylko dla ubogich, o czem pouczać mają tablice, które tam powinny być umieszczone. Na klinikach nie wolno przyjmować honoraryum. 3) Nie przyjmować posad w Kasach chorych dla majstrów. Izba lekarska ma zadecydować, czy honorarya płacone w Kasach chorych nie są za niskie.

Postanowiono też, aby przed rozpoczęciem roku szkolnego, w formie broszur i inseratów przestrzegać młodzież przed zapisywaniem się na fakultet medyczny, gdyż coraz więcej lekarzy skarży się na brak utrzymania.

9 wieczór. Na rogach ulic Lwowa rozlepiono następującą odezwę:

Podpisani aptekarze lwowscy mają zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż na podstawie wspólnie z delegatami pp. współpracowników powziętej uchwały, **począwszy od 1 września 1902 r. apteki lwowskie otwierane będą o godzinie 7 rano, zamykane zaś o godzinie 9 wieczorem.**

Służba nocna w aptekach pozostaje jak dotychczas i nadal niezmienioną. Następuje 17 podpisów aptekarzy lwowskich. Podobne zawiadomienie ogłosili także aptekarze krakowscy i samborscy.

40 lat służby zawodowej. Dnia 28 sierpnia b. r. Mr H. Markiewicz, obchodzić będzie czterdziestolecie pracy zawodowej. W roku 1862 wstąpił do praktyki w aptece ś. p. Ferdynanda Herzoga w Dębicy, następnie przez 2 lata był asystentem w Krościeńskiej aptece u śp. Leop. Chodackiego, a zaasenterowany do wojska, służył przy tarnowskim pułku piechoty w Budapeszcie. W r. 1868 uwolniony czasowo na urlop, udał się na kursa farmaceutyczne do Krakowa, gdzie w r. 1870 uzyskał dyplom magistra farmacyi. Od roku 1871 objął zarząd apteki w Wiśniczu Nowym, gdzie pozostawał przeszło 22 lat. W Krakowie trzymał dzierżawę apteki pod „Lwem“. Obecnie pracuje kol. Markiewicz, jako receptaryusz w c. k. cyrkularnej aptece Mra Karola Sklepińskiego we Lwowie.

Echa konferencyi aptekarskiej. W Nrze 16 *Czasopisma Tow. aptekarskiego,* jeden z członków konferencyi umieścił następujący artykuł: Dzienniki lwowskie przyniosły przed kilku dniami treść okólników, jakie obydwa gremia do swoich członków rozesłały. Z ogromnem zdziwieniem wyczytałem w okólniku krakowskiego Gremium taki ustęp: „Mający służbę nocną, nie może wzbraniać się wydawania publiczności lekarstw i artykułów w odręcznej sprzedaży żądanych“. O czemś podobnem nie było wcale mowy, czego najlepszym dowodem, że okólnik lwowskiego Gremium nic o tem nie wspomina.

Panowie aptekarze już raz przecież powinni zrozumieć, że apteki nie są handelkami spekulacyjnymi, obliczonymi na konkurencyę, ale instytucyami publicznej potrzeby, a każdy magister pełniący służbę nocną w aptece, nawet kilka razy budzony nie odmawia publiczności leków koniecznych i potrzebnych gwałtownie. Sprzedawać zaś przez noc „artykuły w odręcznej sprzedaży żądane“ nie jest jego obo-

wiązkiem. Owszem każdy magister szanujący godność stanu, wydania w porze nocnej rzeczy, które nie są gwałtownie potrzebne, stanowczo odmówi. Apteki bowiem otwierane mają być w nocy dla koniecznej potrzeby, nie zaś dla grymasów publiczności.

Do pana Sichy, redaktora *Zeitschrift des allgem. öster. Apoth. Vereines,* także doszły fałszywe echa wspomnianej konferencyi. Pan ten wyliczywszy dosyć dokładnie omówione i załatwione punkty, daje nam w końcu moralną naukę temi słowy: „Pan Radca dworu Dr. Merunowicz może od siebie współpracownikom polecić, ażeby swoje żądania ograniczyli, aby właścicielom aptek ich przyjęcie i uwzględnienie umożliwić. Czy to upomnienie współpracownicy wezmą sobie do serca — to dopiero przyszła konferencya okaże". Otóż to wszystko nie jest prawdą i p. radca dworu Merunowicz nic nam takiego nie powiedział. Stwierdzamy tylko, że p. Sicha ma we Lwowie kiepskiego korespondenta i niechaj go zmieni lub żąda od niego rzetelnych sprawozdań.

Związek austr. Towarzystw farmaceutycznych. D. 5 b. m. odbyło się posiedzenie Wydziału Związku austr. Towarz. farm. w Wiedniu i ogólnoaustryackiego Towarzystwa farmaceutycznego.

Przewodniczył Mr Hans Wagner. Po załatwieniu spraw administracyjnych żywo omawiano sprawę organizacyi. Uchwalono sprawę tę przedstawić jako punkt porządku dziennego na najbliższem zebraniu delegatów Towarzystw Związkowych, które jak wiadomo w roku bieżącym odbędzie się we Lwowie. Jako delegatów Ogólno-austr. Tow. farmaceutyczn. w Wiedniu uchwalono na Zebranie wysłać dwóch kolegów. Termin Zebrania jeszcze nie oznaczony.

Rzekome popieranie przemysłu krajowego. W *Słowie Polskiem* co pewien czas pojawiają się krótkie reklamy dla fabryki „Tlen" w formie notatek kronikarskich lub dyalogów pomiędzy kupującymi w aptece a personalem. Nic nie mielibyśmy przeciw tego rodzaju popieraniu przemysłu ojczystego, gdyby nie działo się to kosztem ośmieszania naszego zawodu przez używanie dla okrasy takich wyrazów jak „pigularze", „ci obywatele" i t. d. zupełnie nie służących do zachęcenia tak aptekarzy jak i współpracowników do forsowania wyrobów krajowych.

Taka forma reklamy więcej przystała by n. p. *Humoryście,* lub *Bocianowi,* a nie tak poważnemu dziennikowi, jakim jest *Słowo Polskie.* Sądzimy, że dyrekcya fabryki „Tlen" zwróci uwagę redakcyi na niestosowność podobnego traktowania członków zawodu, reprezentanci którego wybitne w zarządzie fabryki zajmują miejsce.

Magister farmacyi — docentem. Mr J. Ippen został przedstawiony Ministerstwu oświaty do nominacyi na prywatnego docenta mineralogii i petrografii na wszechnicy w Gracu.

W kwestyi bieżącej. W zbiorowej odpowiedzi kilku kolegom z prowincyi, donosimy, że kwestya emerytury nie mogła być poruszoną na konferencyi w dniu 15 lipca b. r. Kwestye emerytury, systemu, Izb, wykształcenia jako ogólnopaństwowe mogą być traktowane tylko w parlamencie w Wiedniu i tam leży ich punkt ciężkości, sprawa zaś uregulowania stosunków służbowych jako lokalna, musi być załatwianą odrębnie w poszczególnych krajach. We Lwowie zwołana w tym celu została konferencya (nie ankieta) i na jej porządku dziennym obrad postawione zostały sprawy stojące w związku ze stosunkami służbowymi. Namiestnictwo lwowskie nie wyda przecież ustawy wprowadzającej w życie fundusz emerytalny dla całej Austryi. Również nie zależy to od aptekarzy galicyjskich, abyśmy mieli z nimi tam w tej sprawie się porozumiewać.

Jako próbka humanitarności naszych szefów, niech posłuży 3-godzinne targowanie się o to „głupstwo" dziewiątą godzinę wieczór. Sądząc z tego, łatwo sobie wyobrazić jak zostanie przez nich przyjęty drugi punkt, dodatki. Przypuszczenie, że uczynią oni chętnie to ustępstwo, świadczy tylko o naiwności „niezadowolonych".

Argument, że „chcąc płacić wysokie wkładki na fundusz emerytalny, trzeba naprzód starać się o pokrycie", uważamy za bardzo trafny i rozsądny.

Ponieważ konferencya została odroczoną, a nie odwołaną, skład jej zapewne będzie ten sam, co i 15 lipca. Uchwała, o której była w listach mowa, świadczy tylko o braku zaufania do czynników gremialnych i braku taktu; w reakcyę wątpimy szczególniej ze strony władzy.

Zjazd farmaceutów finlandzkich. W m. u. w Helsingsforsie został otwarty zjazd farmaceutów finlandzkich. Funkcyonuje również i wystawa przetworów farmaceutycznych. *Farmaceuta Polski.*

Największa apteka na kuli ziemskiej. W. K. Ferrejna w Moskwie, zatrudniająca z górą 100 ludzi wraz ze składami i laboratoryami przechodzi na własność towarzystwa akcyjnego pod tąż samą firmą. Sankcyę rządową już uzyskano. Jest to, o ile nam się zdaje, pierwszy fakt tego rodzaju. Apteka powyższa należy do najstarszych w Rosyi i Moskwie i należy do urządzeń pod każdym względem wzorowych. *Farmaceuta Polski.*

Zmarli: Mr Jakób Pistrejch b. właśc. apteki, ostatnimi czasy właściciel drogueryi w Stanisławowie, zmarł tamże licząc lat 49.

Treść Nru 12 „Farmaceuty polskiego". Ferrum oxydulatum in statu nascendi. Podał B. Gładych. — Nowe leki, ich własności i zastosowanie. — Z piśmiennictwa. — Kronika życia zawodowego: Wystawa farmaceutyczna w Petersburgu. Z prasy zawodowej polskiej. Wynik zmowy w Wiedniu. Pro domo sua. — Wiadomości bieżące.

Treść Nru 13 „Farmaceuty polskiego". Postępy techniki przy wyrobie lodu sztucznego i jego produkcya w Królestwie Polskiem. — Z piśmiennictwa. — Kronika życia zawodowego: W obozie nieprzejednanych. Pro domo sua. Statystyka apteczna. — Odpowiedzi od redakcyi. — Książki nadesłane do redakcyi.

Treść Nru 14 „Farmaceuty polskiego". Postępy techniki przy wyrobie lodu sztucznego i jego produkcya w Królestwie Polskiem, podał B. Gładych — Nowe leki, ich własności i zastosowanie. — Wiadomości praktyczne. — Kronika życia zawodowego: Z polskiej prasy zawodowej. Pro domo sua. — Odpowiedzi od redakcyi. — Książki nadesłane do redakcyi.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Do L. 64.879/02.
III.

KONKURS.

Na podstawie reskryptu c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 28 czerwca 1902, L. 28656, zatwierdzonego reskryptem c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 9 stycznia 1901 L. 45220, ma być stworzona nowa apteka publiczna w Krakowie w III. dzielnicy sanitarnej, obejmującej dzielnice VII. i VIII.

Stanowisko dla nowo otworzyć się mającej apteki, obejmuje ulicę Dietla z prawej strony, poczynając od przecięcia jej z ulicą św. Sebastyana, tudzież ulicę Starowiślną po obu stronach, od przecięcia jej z ulicą Dietla, do przecięcia z ulicą Miodową; rejon odbiorczy zaś obejmuje całą dzielnicę VII. (Stradom), tudzież z dzielnicy VIII. (Kazimierz), część w kształcie trójkąta, ograniczonego ulicą Dietla, ulicą Miodową i wałem kolejowym.

W celu nadania koncesyi na tę aptekę magistrat miasta Krakowa jako władza polityczna powiatowa, rozpisuje niniejszem konkurs.

Podania, zaopatrzone stemplem na 2 kor., wnosić należy do dziennika podawczego magistratu najpóźniej do dnia 30 września 1902 roku włącznie.

Do podania należy dołączyć:

1. Metrykę chrztu lub urodzenia;
2. dowód przynależności do państwa austryackiego;
3. świadectwo tyrocynalne;
4. wszelkie świadectwa pracy zawodowej w aptekarstwie i świadectwa samoistnego prowadzenia apteki;
5. Dyplom magistra farmacyi, zaopatrzony urzędowem poświadczeniem odbytej pięcioletniej praktyki:
6. ewentualnie dowód posiadania innych stopni akademickich, położenia szczególnych zasług lub wykonania prac naukowych;
7. dowód znajomości języków krajowych;
8. dowód posiadania potrzebnych środków materyalnych do założenia i prowadzenia apteki;
9. Pisemne zobowiązanie się prowadzenia apteki osobiście przynajmniej przez lat 10;

Podania nieudokumentowane należycie, lub wniesione po terminie, nie będą uwzględnione.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, dnia 17 sierpnia 1902.

Prezydent miasta: *J. Friedlein.*

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas“. Redaktor odpowiedzialny: Mr **Bolesław Jawornicki.**

FABRYKA OPATRUNKÓW

i przetworów farmaceutycznych

M. L. DOBROWOLSKIEGO w Podgórzu

oferuje po cenach znacznie zniżonych, jednak bez zobowiązania, loco swój magazyn, franco opakowanie:

Watę Brunsa Ia A,	w workach po 25 lub 50 Kg.	po 1 K. 80 h. za Kg.
" " " "	w pakietach 5 Kg.	" 1 " 90 " " "
" " " "	" 1 "	" 2 " — " " "
Watę Brunsa Ia B,	w workach po 25 lub 50 Kg.	" 1 " 70 " " "
" " " "	w pakietach 5 Kg.	" 1 " 80 " " "
" " " "	" 1 "	" 1 " 90 " " "
Watę celulozową,	w workach po 25 lub 50 Kg.	" 1 " 80 " " "
	W mniejszej ilości	" 2 " — " " "
Watę drzewną,	w workach po 25 lub 50 Kg.	" 1 " 80 " " "
	W mniejszej ilości	" 2 " — " " "
Watę szpitalną nieklejoną,	w work. po 25 lub 50 Kg.	" 1 " 40 " " "
	W mniejszej ilości	" 1 " 50 " " "

		5 m.	1 m.	$^1/_2$ m.	$^1/_4$ m.
Gazę dermatolową	10%	K. 1·80	—·40	—·24	—·14
" "	20%	" 2·40	—·50	—·28	—·16
" "	30%	" 2·80	—·60	—·32	—·18
Gazę jodoformową gęstszą	10%	" 2·—	—·45	—·24	—·14
" " "	20%	" 2·60	—·56	—·30	—·16
" " "	30%	" 3·—	—·70	—·36	—·20
" " "	50%	" 4·60	1·—	—·52	—·28
" " **rzadszą**	10%	" 1·40	—·30	—·16	—·10
" " "	20%	" 1·80	—·40	—·22	—·12
" " "	30%	" 2·40	—·50	—·26	—·15
" " "	50%	" 3·50	—·75	—·40	—·22
Gazę odtłuszczoną gęstszą		" —·90	—·20	—·12	—·08
Gazę salicylową	5%	" 1·40	—·40	—·24	—·14
" "	10%	" 1·60	—·48	—·28	—·16
Gazę sublimatową	0·5%	" 1·—	—·22	—·12	—·08
" "	1%	" 1·20	—·30	—·18	—·12
Gazę xeroformową	10%	" 1·90	—·40	—·24	—·14
" "	20%	" 2·40	—·50	—·28	—·16

Batyst Billrotha, rulon 10 metrów **10** K., metr **1** K. **20** h.
Gips alabastrowy chirurgiczny, 100 Kg. **20** K.
Jedwab chirurgiczny surowy, 10 motków $1^1/_2$ gr. **20** K.
Opaski kalikotowe szare:
6 cm. 10 m. **20** hal. — 8 cm. 10 m. **24** hal. — 10 cm. 10 m. **28** hal.
12 cm. 10 m. **32** hal. — 15 cm. 10 m. **48** hal. — 20 cm. 10 m. **54** hal.
Opaski 5-cio metrowe, w połowie ceny 10-cio metrowych.
Opaski kalikotowe białe, o 10% drożej od szarych.
Opaski mulowe, w cenie opasek kalikotowych szarych.

Sprzedaż hurtowna znaczniejszych specyfików farmaceutycz.

Wszystkie materyały apteczne po cenach hurtownych.

Proszę porównać moje ceny z cenami konkurencyi.

M. L. Dobrowolski.

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.